

Marta Bolińska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

**SPRZYMIERZEŃCY OCALENIA W CZASACH WOJNY
(NA PODSTAWIE KSIĄŻKI *LUDZIE I ZWIERZĘTA*
ANTONINY ŻABIŃSKIEJ)**

Abstract *Allies of salvation in the war (based on the forgotten book *Ludzie i zwierzęta* by Antonina Żabińska). In the memoirs of the wartime and the post-war period (1939–1949) Antonina Żabińska, a wife of Jan Żabiński, the director of the Warsaw Zoological Garden in the years 1929–1950, shows the dramatic events that affected her family and friends, as well as animals from the Warsaw Zoo. Żabińska is a chronicler of the history of the occupation who employs two distinct perspectives: one of humans and another of animals. A significant part of the narrative focuses on the role of the piano and animal stalls, thanks to which many Jews were saved. In 1965, Żabińska and her husband received the title Righteous Among the Nations. In 1980, for rescuing Jews during the war, she was posthumously awarded with the Commander's Cross of the Order of Polonia Restituta, Jan Żabiński was honored with the Commander's Cross with Star.*

Sprzymierzeńcy ocalenia w czasach wojny (na podstawie zapomnianej książki *Ludzie i zwierzęta* Antoniny Żabińskiej). We wspomnieniach z czasów wojny i tuż po wojnie (1939–1949) Antonina Żabińska, żona dyrektora Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego w latach 1929–1950 – Jana Żabińskiego przedstawia dramatyczne wydarzenia, które dotknęły jej rodzinę i znajomych oraz zwierzęta z praskiego zoo. Jest kronikarką okupacyjnych dziejów ludzi i zwierząt. Szczególną częścią narracji stanowi rola pianina i zwierzęcych boksów, dzięki którym ocalało wielu Żydów. W 1965 roku wraz z mężem Żabińska otrzymała tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Za ratowanie Żydów w czasie wojny w 1980 roku została pośmiertnie odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, zaś jej mąż – Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą.

Keywords Warsaw, zoo, World War II, the Jews, narrative memoir, Antonina Żabińska
Warszawa, zoo, II wojna światowa, Żydzi, wspomnienia, Antonina Żabińska

„Gdy rzecz powraca w swej materialnej gęstości w tekście literackim, cóż to oznacza? Co okazuje się ważniejsze? Okazuje się, że nie próba „przeniesienia” rzeczy w świat słowa. Nie opisanie faktury, smaku, kształtu, zapachu, koloru, lecz próba uchwycenia tego, czym jest rzecz oraz człowiek w znikającej i powracającej, coraz bardziej mglistej w poetyckim poznaniu, relacji przedmiot/podmiot. Rzecz najpełniej powraca nie jako przedmiot estetyczny, lecz jako twórca naszego świata i nas samych, zwracając nas ku swej materialności”¹ – pisze Paulina Arbiszewska w artykule *Sznurowadła, zegarki, kamienie. Rzecz w literaturze*. Wskazuje przy okazji, że istnieją mechanizmy regulujące działania ludzi oraz relacje, które ludzie budują ze światem rzeczy², na przekór wojnie, barbarzyństwu, samotności i wyizolowaniu. Wspomniane mechanizmy uświadamiają, że przedmioty nas otaczające odgrywają ważną rolę w kontaktach z rzeczywistością oraz w formowaniu społecznych więzi. Pomagają przełamywać lub ograniczać poczucie wyobcowania, czasem pozwalają pojąć, że ostracyzm staje się ratunkiem. To sprzymierzeńcy samotności, która prowadzi do ocalenia. Według Marka Krajewskiego, badającego zależności ludzi i przedmiotów, „społeczny świat istnieje dlatego, że żyjemy wśród podobnych przedmiotów, w podobny sposób wobec nich działamy, a także dlatego, że obiekty, które podzielimy z innymi, wiążą nas ze sobą w sposób bezpośredni”³. Krajewski zaznacza ponadto, że mimo iż ludzie są skrajnie różni, to jednak tworzą wspólnoty i pragną żyć wśród innych, lecz jednocześnie potrzebują medium, które pozwoli pogodzić tę sprzeczność. Jako środek-zwornik traktuje obiekty materialne, które stanowią „indeksy życia społecznego i skrajnej jednostkowej unikalności”⁴. Wiele przedmiotów w trakcie II wojny światowej weszło w zaskakujące związki z ludźmi⁵. Wiele też przyczyniło się do ocalenia setek istnień.

Jako materiał ilustracyjny do przesłedzenia roli rzeczy w ludzkim życiu w czasach okupacji hitlerowskiej posłużą wspomnienia z czasów II wojny światowej spisane przez żonę Jana Żabińskiego, dyrektora Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie⁶, ogłoszone w 1968 roku. Bo właśnie owe niespodziewane powiązania ludzi, zwierząt i rzeczy z okresu 1939–1949 uchwyciła w książce *Ludzie i zwierzęta* Antonina Żabińska⁷, wspierająca wraz

¹ P. Arbiszewska, *Sznurowadła, zegarki, kamienie. Rzecz w literaturze*, w: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, pod red. J. Kowalewskiego, W. Piaska, M. Śliwy, Olsztyn 2008, s. 332.

² M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, w: *Rzeczy i ludzie...*, dz. cyt., s. 131–152.

³ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 149.

⁴ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 150.

⁵ Zob. Ł. Afeltowicz, *Rzeczy, za pomocą których myślimy. Rola narzędzi i artefaktów w praktyce badawczej*, w: *Rzeczy i ludzie...*, dz. cyt., s. 153–171.

⁶ Dyrektor Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego w latach 1929–1950.

⁷ Antonina Maria Żabińska, z d. Erdman (ur. 18 lipca 1908 w Petersburgu, zm. 19 marca 1971 w Warszawie) – polska pisarka, autorka utworów o zwierzętach, żona Jana Żabińskiego, dyrektora Ogrodu Zoologicznego w Warszawie w latach 1929–1950. W 2007 Diane Ackerman poświęciła jej książkę *The Zookeeper's Wife* (wyd. pol. *Azyl. Opowieść o Żydach ukrywanych w warszawskim ZOO*, Warszawa 2009). W 2017 roku powstał amerykański film pt. *Azyl* w reżyserii Niki Caro, opowiadający wojenną historię przyrodników. Por. <http://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,21504189,azyl-film-o-zabinskiach-ktorzy-podczas-ii-wojny-swiatowej.html> (24.11.

z rodziną na terenie zoo ludność pochodzenia żydowskiego. Dla niepoznaki ludzie przyjmowali nazwy zwierząt, zaś zwierzętom nadawano imiona ludzkie⁸. Żydzi ukrywani byli w klatkach, tunelach, willi Żabińskich, tak aby nikt nie wypatrzył ich schronienia⁹. Ich izolacja stawała się szansą na przeżycie, szansą na życie. W katalogu rzeczy ważnych¹⁰, wspierających człowieka, umieścić można m.in. instrumenty muzyczne, łyżeczki, animalistyczne rzeźby czy ogrodową bażanciarnię. Szczególne miejsce przypadło pianinu i zwierzęcym boksom, dzięki którym ocalało wielu Żydów. Mniej ważna stała się rola samego ogrodu, ponieważ w czasie wojny stracił on swoją funkcję kulturotwórczo-rekreacyjną¹¹.

Omawiając zależności na linii ludzie–rzeczy, odwołamy się do wspomnianych założeń sformułowanych przez Krajewskiego. „Przedmioty jako materializacje i konkretne wcielenia reguł określających to, co istniejące, możliwe do pomyślenia, dostarczają nam form, w których może się objawiać rzeczywistość, inni i ja sam”¹² – przekonuje autor szkicu *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*. I dowodzi, że „władanie obiektami materialnymi stanowi jedno z podstawowych narzędzi adaptacyjnych człowieka, daje mu prawie nieograniczoną kontrolę nad światem i prowadzi do wytwarzania przez niego środowiska, w którym on funkcjonuje, ale pociąga również za sobą sytuację, którą Gunther Anders w latach 50. XX wieku nazwał **predecyzyjnością**”¹³. Rozumie ją jako specyficzną zdolność do działania przypisywaną przedmiotom. Owa sprawczość „działań” na terenie praskiego zoo inspirowana była decyzjami ludzi, którzy pod groźbą utraty życia dawali schronienie potrzebującym. W 1965 roku małżeństwo Żabińskich otrzymało od Yad Vashem medal Sprawiedliwy wśród Narodów Świata za pomoc około 300 osobom żydowskiego pochodzenia. Także za ratowanie Żydów w czasie wojny w 1980 roku Antonina została pośmiertnie odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, zaś jej mąż – Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą. W 2015 roku z tzw. willi Żabińskich uczyniono historyczne muzeum pamięci¹⁴.

1. WSTĘPNE NIEOCZYWISTOŚCI

Na początku książki Antonina Żabińska podaje informacje dotyczące formowania się zoo. Otóż od końca lat 20. XX wieku budowano ogród, czerpiąc z doświadczeń

2017). Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Antonina_%C5%BBabi%C5%84ska (2.08.2015). „Rocznik Literacki” 1971 (biogram s. 652–653).

⁸ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, Kraków 2010.

⁹ Por. A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta* oraz D. Ackerman *Azyl. Opowieść o Żydach ukrywanych w warszawskim zoo*, a także wywiady z Teresą Żabińską (córka Antoniny i Jana) przeprowadzone przez Beatę Kęczkowską oraz Jolantę Gajdę-Zadorną i Macieją Miłosza; <http://notatkimlodejmatki.blox.pl/2012/09/Zona-dyrektora-zoo.html> (01.08.2015).

¹⁰ Zob. P. Arbiszewska, *Sznurowadła, zegarki, kamienie...*, dz. cyt., s. 319–333.

¹¹ Por. A. F. Kola, *Tyfus, wszy, klatki, karmiciele i II wojna światowa*, w: *Rzeczy i ludzie...*, dz. cyt., s. 299–318.

¹² M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 132.

¹³ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 133.

¹⁴ W maju 2015 roku w tzw. willi Żabińskich (nazywanej willą Pod Zwariowaną Gwiazdą) w Warszawie powstało muzeum – świadectwo wojennej działalności Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata.

europiejskich metropoli. Dowiadujemy się m.in., że w pierwszej połowie XX wieku istniały dwa zasadnicze podejścia do hodowli egzotycznych zwierząt. Pierwsze dotyczyło potrzeby i obowiązku stwarzania zwierzęciu warunków klimatyczno-środowiskowych odpowiadających jak najściślej naturalnym. Drugie wynikało ze wskazań nowoczesnej biologii (myśli ewolucyjnej) i obowiązywało już od początku XX wieku m.in. w Hamburgu. Jego inicjatorem był Carl Hagenbeck (1844–1913), założyciel ogrodu w hamburskiej dzielnicy Stellingen (1907). Jak pisze Żabińska: „Rozwój warszawskiego zoo szedł w kierunku obranym przez ogrody typu hamburskiego i monachijskiego, jakkolwiek było ono znacznie od nich młodsze i nie rozporządzało tak ogromnymi kapitałami [...]”¹⁵.

Autorka w części wstępnej wspomnień uświadamia znaczenie czasu wojennego dla zwierząt i ludzi. Opowiada też pokrótce historię zoo. Zaznacza, że po śmierci założyciela ogrodów zoologicznych w Kijowie (1907) i Warszawie (1927), Wenantego Burdzińskiego (1864–1928), „w marcu 1929 roku Jan przyjął propozycję objęcia tej nowo powstałej placówki [...]”¹⁶. Sama zaś od 1931 roku jako naoczny świadek przyglądała się przemianom, które dokonywały się w ogrodzie. Jedną z podstawowych bolączek był brak właściwej infirmerii i dziecińca. Podaje: „Pod naszym dachem – mieszkaliśmy wówczas w małym służbowym domku na terenie ogrodu: trzy izdebki plus pracownia Jana – musiały przebywać słabe, nowo narodzone lub chore zwierzątka. Wymagały one szczególnej troski i stałej wnikliwej obserwacji pod osobistą kontrolą Jana. Miałam więc okazję do odbycia praktyki pielęgniarskiej i szczęśliwie udało mi się wychować dwie małe ryszczki. Mam wrażenie, że przypieczętowały one na zawsze moje przymierze z zoo. Na ich cześć – że się tak wyrażę – nazwałam później mego synka Rysiem”¹⁷.

Żabińska wspomina, że wiosną 1940 roku miał się odbyć w Warszawie kolejny zjazd Międzynarodowego Związku Dyrektorów Ogrodów Zoologicznych¹⁸, lecz już od 15 września 1939 roku rozpoczęło się regularne ostrzeliwanie miasta z dział ciężkiej artylerii¹⁹. Ogród mocno ucierpiał w czasie kampanii wrześniowej oraz w późniejszych latach. Część drapieżników wydostała się na wolność, wiele zwierząt zginęło. Trzeba było podjąć szereg trudnych decyzji, m.in. tę o rozstrzelaniu groźnych podopiecznych. Zresztą władze okupacyjne zdecydowały o likwidacji warszawskiego zoo. Postanowiono także, że wartościowsze okazy zostaną wywiezione do ogrodów w Berlinie, Hanowerze i Wiedniu, pozostałe zaś uśmiercone. Żabińska w sposób powściągliwy wraca do tamtych zdarzeń. Zaznacza jednak, że w trakcie tych tragicznych momentów ludzie milczeli, jeden z dozorców płakał. Potem nadeszła druga fala bombardowań. Niektórzy mieszkańcy stolicy spotykali oszalałe z przerażenia zwierzęta, które biegały po ulicach. We wspomnieniach czytamy, że wiele z nich tułało się nad Wisłą. Dramat ludzi i zwierząt trwał przez całą okupację. Z racji włączenia się Żabińskich w działalność konspiracyjną również przedmioty zyskiwały nową rangę i nieoczekiwane zastosowanie, czasem potęgowały uczucie osamotnienia, innym razem sprzyjały pomysłowości, która była warunkiem ważnej zmiany. Autorka opowiada:

¹⁵ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 16.

¹⁶ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 8.

¹⁷ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 8–9.

¹⁸ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 23.

¹⁹ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 30.

„W tak zwanym ambulansie, budyńeczku obok naszej willi, gdzie przed wojną izolowano chore zwierzęta, stała ogromna beczka nawozu sztucznego, którą kiedyś przywiózł na taczce jeden z młodych naukowców z Muzeum Zoologicznego. Od czasu do czasu Jan uprzedzał mnie, że zgłosi się tu ktoś z grupy zoologicznej po trochę nawozu do użyźnienia ogródka działkowego... Brałam wówczas klucz i najspokojniej w świecie, wolna od wszelkich podejrzeń co do rodzaju załatwianej transakcji, wydawałam zgłaszającej się osobie ów specjał. Dziś wiem, że beczka była wypełniona trójchlorkiem żelaza. Trójchlorek rozpuszczony w wodzie wlewano do panewek osi wagonowych. Podczas jazdy pociągu następowało wskutek tarcia zapalenie osi i w następstwie pożar wagonu”²⁰.

Skuteczność zastosowania wielu wojennych pomysłów i wynalazków, które pojawiały się na bieżąco, zastanawia do dziś. Wiele zbagatelizowano, ale i wiele dostrzeżono, zwłaszcza te, które utrzymały przy życiu setki ludzkich istnień. Ocalić je od zapomnienia mogą badania, wspomnienia i zapiski, takie jak Antoniny Żabińskiej.

2. O STATUSIE I ROLI RZECZY

Jednym z możliwych sposobów akcentowania względnej symetryczności relacji pomiędzy ludźmi i przedmiotami jest **predecyzyjność**. Rozumiana przez Gunthera Andersa²¹ jako właściwość, zgodnie z którą obiekty materialne, którymi posługują się ludzie, ustanawiają ramy dla ich działań, definiują możliwości, w pewnym sensie nawet „podejmują decyzje”, zanim ludzie zaczną to robić, ponieważ „materialne środowisko człowieka stanowi system wymykający się kontroli zarówno pojedynczych jednostek, jak i całej populacji, system generujący nieoczekiwane powiązania ludzi i przedmiotów, sprzężenia zwrotne, niezaplanowane przez kogokolwiek konsekwencje”²². Zatem ważne stają się nie tyle rzeczy same w sobie, ile raczej relacje wiążące je z ludźmi i ludzi z nimi²³. Marek Krajewski wskazuje na siedem najważniejszych relacji – zależności: ludzie–rzeczy oraz rzeczy–ludzie, tzn. ludzkie działanie odbywa się w kontekście rzeczy, definiowanie rzeczy oraz przyjęcie postawy praktycznej wobec nich wiąże się z potrzebą określenia stosunku do nich, względem rzeczy pojawia się z czasem konkretne zastosowanie rzeczy/przedmiotów, dochodzi także do wskazania ich cech swoistych, jak również wiązania rzeczy w większe grupy i dostrzegania ich „oferty”/możliwości oraz sposobu oddziaływania, wreszcie przydatna okazuje się świadomość motywacji kierującej człowieka ku rzeczom lub przyczyn chęci skorzystania z nich.

Socjologowie przekonują, że dla obszaru i tego, co go wypełnia, ważna jest zarówno sekwencja przestrzeni, jak i sposoby jej postrzegania. Przestrzeń z reguły jest dość plastyczna, pozwala się adaptować, kształtować. Przeobrażeniem przestrzeni, w tym

²⁰ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 89.

²¹ G. Anders, *Staroświeckość człowieka*, w: *Kultura techniki*, pod red. E. Schutz, przeł. I. Sellmer, S. Sellmer, Poznań 2001, s. 414.

²² M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 133.

²³ Zob. *Wyobraźnia społeczna. Horyzonty – źródła – dynamika*, pod red. R. Drozdowskiego i M. Krajewskiego, Poznań 2008.

mieszkanom, budowlom, rzekom, parkom i innym obiektom, ludzie zaczynają przypisywać funkcje, sensory i znaczenia, które – poprzez kody i szyfry – odczytywane są nierzadko bez udziału pełnej świadomości. Wszystko więc, co składa się nawet na krajobraz, staje się znakowym komunikatem dla mieszkańców, ale też informacją dla osób z zewnątrz. Poprzez dostrzeganie znaków, ich klasyfikowanie, porządkowanie, wartościowanie podejmowane są działania codzienne osadzone m.in. w wymiarze społecznym i indywidualnym²⁴. Skojarzenia te są związane przede wszystkim ze strukturą umysłu i zachodzącymi w nim procesami poznawczymi²⁵. Ich przyczynowo-skutkowy charakter widoczny jest we wspomnieniach zatytułowanych *Ludzie i zwierzęta*, w których m.in. czytamy: „Willa dyrektorska stała w tym samym miejscu, co obecnie, tuż przy wejściu od ulicy Ratuszowej, w pobliżu nie było żadnych budynków, ani mieszkalnych, ani administracyjnych. Służbowe domki znajdowały się w głębi ogrodu, o pół kilometra mniej więcej od nas. Dookoła na przestrzeni czterdziestu hektarów ciągnął się park, poszatowany ogródkami działkowymi. Od południa, za ogrodzeniem, wzdłuż brzegu Wisły, biegle tory kolejki dojazdowej. Po przeciwnej stronie, od północy, za posesją księży emerytów, znajdująca się bliżej ratuszowej, widać było rozległy teren wojskowy, na którym wznosiły się wielkie drewniane magazyny, pilnowane przez niemieckich żołnierzy”²⁶.

Położenie domu okazało się atutem dla konspiracyjnych działań na terenie zoo. Żabińska podkreśla: „Dom nasz był widoczny jak na dłoni, z lekka tylko osłonięty skupinami krzewów. Miał olbrzymie weneckie okna bez firanek i dopiero o zmierzchu, zgodnie z zarządzeniem o zaciemnianiu miasta, zasłanialiśmy je czarnym papierem. Na dobrą sprawę pierwszy lepszy przechodzień mógł bez trudu obserwować mieszkańców piętrowej jednorodzinnej willi. I o to nam właśnie chodziło. Dla psychiki niemieckiej było rzeczą wręcz nieprawdopodobną, aby jakkolwiek konspiracja mogła odbywać się w miejscu tak wystawionym na widok publiczny. Czy wobec tego warto zadawać sobie trud, żeby nas śledzić?”²⁷.

Marek Krajewski uważa, że „względna symetryczność relacji pomiędzy nami a tym, co materialne, oznacza w tym przypadku założenie, iż chociaż mamy do czynienia z wzajemnym oddziaływaniem, to jest ono po pierwsze inicjowane przez ludzi (zazwyczaj), po drugie to ludzie są twórcami przedmiotów (choć one również ich stwarzają), po trzecie ludzie w przeciwieństwie do przedmiotów mają możliwość dokonywania wyborów, które wykraczają poza alternatywy wyznaczone przez przedmioty i przez nie zaprogramowane”²⁸.

Badacz podkreśla, że ludzkie związki z przedmiotami mają generalnie charakter praktyczny, jednakże wykraczają jednocześnie daleko „poza czysto instrumentalny wymiar i są kluczowe dla naszego poczucia tożsamości, egzystencjalnego bezpieczeństwa, komunikowania się ze sobą samym i innymi, autorefleksji itd.”²⁹. Antonina Żabińska zdaje

²⁴ Por. E. Hall, *Ukryty wymiar*, tłum. T. Hołówna, Warszawa 2003.

²⁵ T. Maruszewski, *Psychologia poznania. Sposoby rozumienia siebie i świata*, Gdańsk 2001. Por. także T. Edensor, *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004.

²⁶ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 111.

²⁷ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 112.

²⁸ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 132.

²⁹ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 132.

sobie z tego sprawę, gdy pisze, że w czasie II wojny zoo podzieliło los innych miejsc okupowanych, wykorzystywanych lub dewastowanych przez Niemców. Założono tam tuczarnię świń, fermę zwierząt futerkowych, planowano założyć hodowlę roślin lekarskich, wreszcie pojawił się pomysł, by obszar zoo przeznaczyć na ogródki działkowe i tereny rekreacyjne (zielone) dla Warszawy. Jak pisze żona dyrektora, „Jan znowu musiał zmienić fach: z dyrektora zoo i tuczarni świń stał się opiekunem ogródków działkowych”³⁰. Nowa funkcja dotychczasowego szefa ogrodu stała się kurtyną skrywającą niejawną działalność okupowanej, lecz wciąż walczącej Warszawy³¹.

3. LUDZKIE I MATERIALNE

Jak już zostało zaznaczone, Marek Krajewski sformułował, jak to nazywa, „partykularny model związków pomiędzy tym, co ludzkie i materialne. Jego partykularność nie wynika jednak z tego, że dotyczy on jakiejś pojedynczej kategorii dóbr materialnych czy jakiegoś unikalnego trybu, w jakim urzeczywistniają się związki z nimi. Przeciwnie, zakładam, iż za pomocą tego modelu da się zrozumieć każdy możliwy do przemyślenia rodzaj relacji łączących nas z przedmiotami. Jego partykularność jest raczej konsekwencją świadomości, iż nie jest jedynym do pomyślenia modelem, ale raczej ustanawia lokalny i nierozszczący sobie prawa do wyłączności sposób postrzegania związków pomiędzy ludźmi i przedmiotami”³². Jak wyjaśnia Krajewski, „istotą proponowanego modelu jest założenie, iż relacje pomiędzy ludźmi i przedmiotami mają charakter względnie symetryczny w tym sensie, iż oba człony opozycji, które je określają, są od siebie zależne i wzajemnie się konstytuują. Jednostki, adaptując się do rzeczywistości, stwarzają przedmioty, ale są one również stwarzane przez dobra materialne; jednostki posługują się rzeczami, przede wszystkim jako narzędziami, ale narzędzia „posługują się” również nimi, ludzie oddziałują na przedmioty, ale te ostatnie wpływają również na tych, którzy ich używają”³³.

Pierwsze z założeń dotyczy roli przedmiotów³⁴ i zasadza się na przekonaniu, że „każde z naszych działań, zarówno wobec środowiska, jak i wobec innych, ma swój materialny wymiar – jest skierowane na rzeczy, odbywa się w ich kontekście, jest przez nie zapośredniczone, polega na ich wykonywaniu lub niszczeniu”³⁵. Ludzkie działania rozgrywają się przecież w przestrzeni, w konkretnym miejscu, są zatem uwikłane w obcowanie z tym, co materialne, bowiem to właśnie „przedmioty składają się na miejsca i przestrzenie, to z nich one są zbudowane, to one znaczą granice, oddzielają to, co na zewnątrz, od tego, co wewnątrz, to w nich objawia się lokalizacja działania”³⁶. Owo ad-

³⁰ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 57.

³¹ Por. R. Sierocki, *Kultury rzeczy*, w: *Rzeczy i ludzie...*, dz. cyt., s. 175–183.

³² M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 131.

³³ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 131–132.

³⁴ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 133.

³⁵ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 133–134.

³⁶ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 133–134.

aptowanie się, jak też relacje i interakcje rzeczy z innymi są umiejscawiane oraz wiążą się z używaniem narzędzi, ze stosowaniem materialnych pośredników, które przejmują funkcję komunikatorów (np. ciało, ubiór, odgłosy itp.). Warto pamiętać i o tym, że nic nie jest dane raz na zawsze, także „materialne obiekty, które jako wytwory określonej kultury i życia społecznego stanowią artykulacje możliwych trybów tego, kim może być jednostka, świat i ja sam”³⁷. Można przeto przyjąć, że już u powstania zoo legło przekonanie, że rola przedmiotów nie sprowadza się do tego, że poprzez nie dokonuje się podporządkowanie i kontrolowanie świata, lecz polega raczej na tym, że „świat, który traktujemy jako realny, jest zawsze naszym światem, światem skonstruowanym z obiektów, będących naszym dziełem, odzwierciedlającym nasze kategorie poznawcze i moralne”³⁸. Właśnie dlatego aklimatyzacja w warszawskim ogrodzie rzeczy, zwierząt i ludzi stała się faktem. Było to możliwe także dlatego, że Antonina Żabińska była oddaną towarzyszką, opiekunką i przyjaciółką ludzi, zwierząt i rzeczy. Dodajmy jeszcze, że Jan Żabiński był żołnierzem AK, niemal od początku okupacji zaangażowanym w działalność konspiracyjną, między innymi w przechowywanie broni. Gdy dla wszystkich stało się jasne, jaki los czeka mieszkańców getta, wpadł na pomysł, by wykorzystując znajomość z szefem Biura Pracy w getcie, wyprowadzać stamtąd Żydów, między innymi malarkę Magdalenę Gross czy rodzinę entomologa Szymona Tennenbauma. Uciekinierami opiekowała się w zoo Antonina: organizowała schronienie, dbała o posiłki, wymyśliła nawet system ostrzegawczy. Jak wspomina małaletnia w czasie wojny córka Żabińskich, Teresa, umownym sygnałem informującym o niebezpieczeństwie był fragment z operetki Offenbacha *Piękna Helena*. Otóż kiedy ktoś z domowników zaczynał grać na pianinie, nucić albo pogwizdywać³⁹ *Jedź, jedź, jedź na Kretę...*, wszyscy musieli się natychmiast chować. Pierwszymi ludźmi, których objęto ochroną w maju 1942 roku, byli dwaj młodzi AK-owcy, którzy po zamachu schronili się w bażanciarńi. Od czasu ich pobytu każdy, kto tam się ukrywał, nazywany był bażantem. Ryszard Żabiński, syn dyrektorstwa, który na początku wojny miał osiem lat, z racji wieku był głównym dostarczycielem żywności do wszystkich kryjówek. Kiedy dostawał polecenie: „Zanieś śniadanie bażantom”, doskonale wiedział, o kogo chodzi⁴⁰.

Drugie z założeń proponowanych przez Krajewskiego wiąże się z rozeznaniem sposobów definiowania pojęcia „przedmiot”. Zdaniem Krajewskiego przedmiot to „każdy materialny obiekt, który został wpleciony w ludzkie działanie, a więc zarówno jako obiekt, który jednostka wytwarza poprzez sposoby jego wykorzystania, jak i jako rzecz, która modeluje nasze aktywności, staje na naszej drodze, wymusza specyficzne tryby urzeczywistniania jednostkowych zamiarów”⁴¹. Ów świat skonstruowany z obiektów splótł ze sobą losy ludzi, zwierząt i rzeczy już z początkiem lat 30. XX wieku. Wojna pogłębiła ten związek. Rozległy teren ogrodu uzbrojony w sieć wodno-kanalizacyjną

³⁷ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 134.

³⁸ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 134.

³⁹ J. J. Pawlik, *Ruch i dźwięk jako sposób ożywiania rzeczy*, w: *Rzeczy i ludzie...*, dz. cyt., s. 361–374.

⁴⁰ Zob. A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt.; <http://notatkimlodejmatki.blox.pl/2012/09/Zona-dyrektora-zoo.html> (01.08.2015).

⁴¹ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 135.

zyskał nowe przeznaczenie⁴² i znaczenie. Z takim rozumieniem rzeczy wiąże się trzecie założenie postulowane przez Krajewskiego. Otóż chodzi o przyjęcie postawy praktycznej, co oznacza, że przedmioty zwykle są przez ludzi rozpoznawane i traktowane „jako narzędzia, możliwości, ograniczenia, bariery, ułatwienia lub utrudnienia”⁴³. Stąd przedmiotom przypisuje się częścię funkcję typu: „do czegoś” niż „z jakiegoś powodu”, czyli „przedmiot staje się tym, do czego jest aktualnie potrzebny albo na co aktualnie wpływa”⁴⁴. Krajewski uważa, że w takich sytuacjach „przedmiot jest wykonywany zawsze w konkretnej sytuacji i w odniesieniu do specyficznego celu, który sobie postawiła jednostka, to one (sytuacja i cel) określają, jak zostanie on wykonany i co będzie efektem tego procesu”⁴⁵. Przystosowanie klatek i wybiegów dla zwierząt do ludzkich potrzeb w celu ratowania ich życia i godności stało się rodzajem współuczestniczenia w wykonaniu okupacyjnego zadania przy równoczesnym realizowaniu własnych zamierzeń (m.in. utrzymywania pieczy nad zoo).

Czwarta kwestia dotyczy różnorodności ofert wiążących się z charakterem obiektów materialnych, gdy te ulegną teleologicznemu rezonowaniu, czyli gdy staną się „przedmiotem, elementem świata jednostki i elementem społecznej rzeczywistości”⁴⁶, a więc otrzymują konkretne znaczenie (zastosowanie). Otóż propozycje te można uporządkować, skategoryzować i sklasyfikować oraz przypisać im określoną rolę⁴⁷. Warszawski zwierzyńiec stał się schronieniem dla wielu uciekinierów i potrzebujących⁴⁸. Dyrektorka wspomina: „Opustoszałe wybiegi znów ożywiły się wiosną, wypełniał je gwar głosów nie zwierzęcych jednak, lecz ludzkich. W tłumie działkowiczów, zbrojnych w szpadle i motyki, przekradały się tu i inne postacie, by pozostać w zoo parę dni, czasem parę tygodni lub miesięcy. Niektóre budki i stajenki, dobrze ukryte w gęstych zaroślach, służyły za schronienie osaczonym i zaszczutym ofiarom faszyzmu i wojny”⁴⁹. Zmiana przeznaczenia klatek, bażanciarń i piwnic spowodowała, że willa przyjmowała nowych lokatorów, a wielki obszar zieleni w samym sercu Warszawy, liczący 40 hektarów, został wyłączony z gestii resortu ogrodniczego⁵⁰ i zyskał niejawne przeznaczenie.

Warto przywołać jeszcze jedną scenę. Kiedy ciężarna Antonina (oczekiwała drugiego dziecka, Teresy) zimą 1944 roku odwiedziła kuzynów i była świadkiem przeszukania mieszkania, do którego doszło w wyniku denuncjacji, przeżyła szok związany z rekcją jednego z Niemców. Otóż na ścianie jadalni wisiały łyżeczki. Wspomina: „Żandarmi weszli do willi, zażądali dokumentów i meldunków do sprawdzenia”⁵¹. Nie była zameldowana, ale pan domu, Mikołaj Gutowski, biegle mówił po niemiecku, zaś jego żona Maria miała sentyment do pamiątek z Niemiec i germańskiego zwyczaju wieszania

⁴² A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 16.

⁴³ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 135.

⁴⁴ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 136.

⁴⁵ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 136.

⁴⁶ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 136.

⁴⁷ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 136–138.

⁴⁸ Por. Powieść M. Szczygielskiego *Arka czasu, czyli wielka ucieczka Rafała od kiedyś przez wtedy do teraz i wstecz*, Warszawa 2013.

⁴⁹ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 92.

⁵⁰ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 82.

⁵¹ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 190.

łyżeczek, co skróciło rewizję i w pewnym stopniu przyczyniło się do spokojnego jej przebiegu. Antonina przedstawia tamtą scenę: „Kiedy weszli do jadalni, po paru minutach jeden zerknął na ścianę, gdzie wisiały „pamiątki z Niemiec”. Wyraźnie go to zainteresowało, zbliżył się, zdumiał niepomiernie i rozpromienił”⁵². Dodajmy, że Gutowski, podobnie jak Żabińscy, ratował Żydów i miał powiązania z podziemiem⁵³. Więcej, zgodnie z piątą tezą oferty dotyczące rzeczy i ich części składowych można mnożyć i wiązać w rozmaite pakiety (powstają w ten sposób relacje, często subiektywne). Ów indywidualizm potraktowania „oferty”, w tym dekoracyjne zastosowanie łyżeczek nieoczekiwane w sposób zbawienny wpłynęły na losy ludzi.

Szóste założenie nadaje przedmiotom prawo do materializacji pojmowanej jako władza przedmiotów albo ich zdolność do działania (czyli konsekwencje materializacji). Oznacza to, że „obiekty będące kreacją osoby wywierają na nią przymus, zmuszają do pewnych działań”⁵⁴; są więc „relatywne i relacjonalne”⁵⁵. Praktycznego wymiaru nabrała też rzeźbiarska pasja Magdaleny Gross⁵⁶. Żabińska przypomina postać znanej na świecie artystki (m.in. w 1937 roku w ramach Międzynarodowej Wystawy Sztuki i Techniki w Paryżu otrzymała nagrodę Żubra i Bąka), która w latach 1938–1939 w Londynie prezentowała swe prace i promowała sztukę w brytyjskiej BBC (m.in. demonstrowała swoje rzeźby). Źródłem jej natchnienia były zwierzęta. Jak zauważa żona dyrektora, prace Gross nie wymagały poprawek, gdyż rzeźbiarka nie tylko świetnie wyczuwała budowę zwierząt, ale też miała do nich odpowiednie podejście. Jako realistka i animalistka, Magdalena Gross, zwana Szpakiem – jak pisze Antonina Żabińska – „każdy posążek opracowywała niezmiernie długo, obmyślając starannie poszczególne fragmenty, później zaś obrabiała je z niebywałą precyzją. Wobec dzieła gotowego artystka zachowywała w dalszym ciągu krytycyzm. [...] bardzo ceniła zdanie ludzi prostych, na przykład dozorców z Ogrodu Zoologicznego”⁵⁷. Konstatuje: „Zniszczenie zoo było jednocześnie zniszczeniem warsztatu pracy Madzi”⁵⁸. Niemniej związek zoo trwał i w okresie wojennym. Podobnie jak wielu innych Żydów, również Gross znalazła schronienie w willi Żabińskich. Portretowała wówczas ich syna, dowcipkując, że to przecież też R(r)ys. Zamiast lepić z gliny, wyrabiała ciasteczka i sprzedawała je w Warszawie, utrzymując w ten sposób w sprawności palce i własną wyobraźnię. Ostrzegana przed niebezpieczeństwem gwizdem, śpiewem, nuceniem czy grą na fortepianie melodii *Jedź, jedź, jedź na Kretę z Pięknej Heleny*, kryła się w szafach, łazience czy na strychu w willi Żabińskich. Żartowała: „Ciekawa jestem – mówiła – czy też po wojnie, kiedy pójdę na tę operetkę, wytrzymam spokojnie na widowni, gdy Menelaus będzie się wybierał na Kretę?”⁵⁹.

⁵² A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 190–191.

⁵³ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 191.

⁵⁴ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 140.

⁵⁵ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 140.

⁵⁶ Magdalena Gross (1891–1948) – plastyczka, od 1944 roku żona Pawła Zielińskiego (Maurycygo Fraenkla), Zob. A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 115.

⁵⁷ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 120.

⁵⁸ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 122.

⁵⁹ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 124.

W ramach propozycji myślenia o rzeczach według Krajewskiego ostatnia sprawa dotyczy motywacji, stąd „siódme założenie jest próbą określenia tego, co decyduje, iż jednostki używają przedmiotów w specyficzny dla nich sposób, a więc w istocie tego, co kieruje ich codziennymi działaniami”⁶⁰. Krajewski operuje pojęciem motywu przewodniego⁶¹. Idąc tym tropem, można przyjąć, że rolę motywu przewodniego na terenie praskiego zoo odegrała melodia wygrywana na fortepianie *Jedź na Kretę*, która ostrzegła ukrywających się Żydów o zbliżającym się niebezpieczeństwie⁶². Żabińska zapamiętała szczególnie mocno scenę z pewnej letniej niedzieli 1941 roku. Otóż nieoczekiwanie przed willą zatrzymała się limuzyna. Mężczyzna, który wysiadł, przedstawił się krótko: „Jestem Ziegler. Ależ tu u was wesoło! – wskazał ręką w stronę gabinetu, gdzie oszalały fortepian rozbrzmiewał kupлетem z *Pięknej Heleny – Jedź na Kretę*. Był to sygnał, który zawiadamiał wszystkie «nielegalne osoby», że muszą ukryć się w schowkach, bo zbliża się niebezpieczeństwo”⁶³.

Niemiec stwierdził, że Offenbach jest przyjemnym, ale płytkim kompozytorem, docenił jednak miłość domowników do muzyki. Jednocześnie jako kierownik żydowskiego Arbeitsamtu nieświadomie umożliwił Janowi Żabińskiemu odwiedzanie warszawskiego getta pod pozorem rozmów z Szymonem Tenenbaumem, entomologiem, na temat należytego zabezpieczenia pleśniejących pudeł z owadami. Od tamtej pory, z lękiem, ale i determinacją, dyrektor zoo wyprowadzał z getta tych, których mógł. Schronienie na jakiś czas otrzymywali na terenie ogrodu. Znajomość zawarta w czasie wojennej zawieruchy z Tenenbaumami zaowocowała m.in. ochroną przez dewastacją czy wywiezieniem cennych zbiorów owadów oraz przekazaniem ich po wojnie Muzeum Zoologicznemu (ok. 500 okazów).

PODSUMOWANIE

Ludzie i zwierzęta kończą się sceną, gdy w 1948 roku Antonina wraz z synem Rysiem odbierają w Gdyni zwierzęta, które przypłynęły do reaktywowanego ogrodu zoologicznego. W 1949 roku warszawskie zoo otwarto dla zwiedzających.

W dobie Polski Ludowej rodzina Żabińskich nadal borykała się z przeciwnościami losu. W 1951 roku Jan stracił posadę dyrektora (oskarżano go między innymi o współpracę z Niemcami), a w 1953 roku rodzina Żabińskich musiała wyprowadzić się z willi w ogrodzie. Teresa Żabińska (córka) wspomina, że ona i brat mieli nawet zakaz odwiedzania zoo z obawy przed posądzeniem o dywersję, gdyby na przykład któreś ze zwierząt zachorowało. Przekonuje: „Mama załamała się, gdy rodzice w 1953 r. wyprowadzili

⁶⁰ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 143.

⁶¹ M. Krajewski, *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie*, dz. cyt., s. 143–146.

⁶² W czasie zagrożenia nielegalni lokatorzy umykali z domu na teren zoo podziemnym tunelem, który Żabińscy na początku wojny przygotowali dla własnego bezpieczeństwa. Źródła podają, że przez okres okupacji w willi skrywano od 150 do 300 osób, ale niejednocześnie. Nikt nie prowadził ewidencji. Wielu ukrywających się ludzi nie wiedziało nawet, że oprócz nich na terenie zoo są też inni.

⁶³ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 100.

się z ogrodu na Kazimierzowską. Nagle skończyło się jej całe aktywne życie. Ojciec miał jednak radio (Jan Żabiński prowadził audycje o zwierzętach w Polskim Radiu), dużo pracował. A mama? Matka straciła sens, motywację. Ona była od zwierząt – od hodowania, od opieki nad małymi. Załatwiała w ogrodzie mnóstwo spraw administracyjnych... [...] Pisała więc książki, zaczęła [...] już przed wojną, publikowała w pismach dla młodzieży. Przygotowywała przekłady – jej książki o zwierzętach ukazały się także po rosyjsku. Ale to wszystko nie mogło wynagrodzić jej poprzedniego, tak czynnego życia”⁶⁴. Antonina Żabińska zmarła w 1971 roku⁶⁵. Została pochowana na warszawskich Powązkach.

Do katalogu rzeczy ważnych dołączyć trzeba jeszcze zdjęcia. W okresie powojennym książka *Ludzie i zwierzęta* ukazała się dwukrotnie. W 1968 roku pojawiła się wersja wspomnień bez fotografii (Wydawnictwo Czytelnik, z dedykacją: „Dzieciom moim, Teresie i Ryszardowi, wspomnienia te poświęcam”)⁶⁶. Następne wydanie wzbogacone zostało serią czarno-białych zdjęć, zarówno ludzi, jak i zwierząt czy rzeczy. Wydawnictwo Literackie w wydaniu z 2010 roku zamieściło wiele fotografii Antoniny i jej rodziny z różnych okresów życia. Dzięki nim możemy m.in. dowiedzieć się, jak wyglądało warszawskie zoo w latach wojennych i powojennych, poznać modę, jaka obowiązywała na początku XX wieku, a także obejrzyć odbudowę ogrodu. Możemy podziwiać zwierzęta oraz poznać środowisko przyrodników. Zresztą sama książka *Ludzie i zwierzęta* wzbogaca skarbiec rzeczy – pamiątek z okresu II wojny światowej. Tym bardziej że, jak przekonuje Andrzej P. Kowalski, „uprzedmiotowienie i materializacja rzeczy to nie tylko kwestia potocznego czy psychologicznie uwarunkowanego zasobu doświadczeń ugruntowanych w toku obchodzenia się z rzeczami. To także dzieje przemian widocznych w interpretowaniu istoty podmiotowości. To historia rozwijania się i rozdierania sieci podziałów kategoryalnych uwzględniających istnienie bytów niematerialnych, istot nadprzyrodzonych, dyspozycji duchowych, mocy magicznych itp.”⁶⁷. Książka Żabińskiej staje się w tym kontekście istotnym śladem i świadectwem doświadczania świata, a jednocześnie opowieścią o przełamywaniu samotności aksjonormatywnej i emocjonalnej⁶⁸ dzięki społecznej instytucji, którą stała się willa Żabińskich w warszawskim zoo (aktualnie już muzeum), i jej mieszkańcom, którzy zostali Sprawiedliwymi Wśród Narodów Świata jako pokój czyniący.

LITERATURA

Anders G., *Staroświeckość człowieka*, w: *Kultura techniki*, red. E. Schutz, przeł. I. Sellmer, S. Sellmer, Poznań 2001, s. 412–453.

⁶⁴ Zob. <http://notatkimlodejmatki.blox.pl/2012/09/Zona-dyrektora-zoo.html> (01.08.2015).

⁶⁵ Zob. <http://notatkimlodejmatki.blox.pl/2012/09/Zona-dyrektora-zoo.html> (26.09.2016).

⁶⁶ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, dz. cyt., s. 4.

⁶⁷ A. P. Kowalski, *Kulturoznawcza genealogia kategorii materialności rzeczy*, w: *Rzeczy i ludzie...*, dz. cyt., s. 17.

⁶⁸ Zob. K. M. Wasilewska, *Samotność młodzieży*, Bydgoszcz 2010, s. 10–13. Por. także J. Gajda, *Samotność i kultura*, Warszawa 1989.

Edensor T., *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, przeł. A. Sadza, Kraków 2004.

Hall E., *Ukryty wymiar*, tłum. T. Hołówka, Warszawa 2003.

Maruszewski T., *Psychologia poznania. Sposoby rozumienia siebie i świata*, Gdańsk 2001.

Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności, pod red. J. Kowalewskiego, W. Piaska, M. Śliwy, Olsztyn 2008 (Colloquia Humaniorum).

Wyobraźnia społeczna. Horyzonty – źródła – dynamika, red. R. Drozdowski, M. Krajewski, Poznań 2008.

Żabińska A., *Ludzie i zwierzęta*, Warszawa 1968.

Żabińska A., *Ludzie i zwierzęta*, Kraków 2010.